

Seria *Prophecy* jest na afiszu, PMC pokazuje ją na imprezach, a testują ją wszyscy eksperci zainteresowani kolejnym podejściem do wciąż trudnego, ale zawsze fascynującego tematu linii transmisyjnej.



Kiedy tylko seria *Prophecy* pojawiła się w Polsce, przetestowaliśmy jej największy model *Prophecy9* (AUDIO 6/2025), przedstawiliśmy krótko

pozostałe i nie spodziewaliśmy, że tak szybko do niej wrócimy. Jednak *Prophecy5* idealnie pasowały do tego testu. Z PMC ani z liniami transmisyjnymi nie spotykamy się tak często, aby temat stał się już nudny. Nie będziemy jednak powtarzać wszystkich wątków, które dokładnie omówiliśmy dwa miesiące temu.

Każda linia w serii *Prophecy* działa w specyficzny, wyjątkowy sposób, i każda zasługuje na indywidualny pomiar, odsłuch i komentarz. Producent skupia naszą uwagę na elemencie, który moim zdaniem ma znaczenie drugorzędne w porównaniu z innymi rozwiązaniami i parametrami tych konstrukcji. To wylot nazwany LaminairX, który ma zapewnić laminarny przepływ powietrza i tym samym załatwić jakiś problem... A tych, niezwiązanych z laminarnym przepływem w wylocie, jest w labiryncie kilka. Niektóre można wyeliminować, inne częściowo, pozostałych w ogóle, albo zamienić jedne na drugie. Jednak nie da się tej wiedzy przedstawić w skróty, zrozumiały dla laików sposób, więc zaawansowanie najnowszych projektów lansuje się hasłowo – laminarnie. Linia transmisyjna to coś znacznie bardziej skomplikowanego i trudniejszego niż sam jej wylot, i doskonale wiedzą o tym konstruktorzy PMC.

Prophecy5 bardzo ładnie wyglądają. Nie napiszę, że niesamowicie lub luksusowo, ale mają przyjemne proporcje, są szczupłe, niezbyt głębokie i będą łatwe do ustawienia. Większe *Prophecy9* są bardziej ekstrawaganckie, efektowne, ale też znacznie większe i dwa razy droższe.

PMC PROPHECY5



W serii są trzy modele wolnostojące, jeden podstawkowy i centralny. *Prophecy5* jest najmniejszym wolnostojącym, z nieco większym *Prophecy7* łączy go zastosowanie tylko jednego głośnika niskotonowego (w *Prophecy9* są dwa), a dzieli – brak średniotonowego. *Prophecy5* to od strony układowej skromna konfiguracja dwudrożna, z 15-cm nisko-średniotonowym, jaki byłby właściwy w małym podstawkowym "monitorku" o objętości netto kilku litrów; nie jest to więc konstrukcja o dużym potencjale i zastosowanie linii transmisyjnej karty nie odwróci; cho-

ciaż jak wskazują próby odsłuchowe, *Prophecy5* radzi sobie bardzo dzielnie, pewnie również dzięki jej udziałowi, ale niewątpliwie na skutek dobrej jakości (relatywnie wysokiej mocy) samego przetwornika i dużej objętości obudowy. Stawiam kasztany przeciwko orzechom, że gdyby uruchomić w niej dobrze zestrojony system bas-refleks, możliwości byłyby podobne. Ale wrażenie o wiele gorsze... bowiem słyszymy nie tylko realne dźwięki i charakterystyki, ale też to, co podpowiada nam mózg – że gra linia transmisyjna... I wtedy brzmi to znacznie lepiej.

Większość konstrukcji serii *Prophecy* operuje jednym 15-cm głośnikiem niskotonowym/nisko-średnionowym.

Do tej grupy należy też oczywiście podstawkowy *Prophecy1*. Każda z nich ma inną objętość, w przypadku *Prophecy1* to oczywiste, ale różnica między *Prophecy5* a *Prophecy7* jest trochę zastanawiająca. *Prophecy5*, mimo że w stosunku do *Prophecy7* jest uboższy tylko o kopułkowy głośnik średnionowy, który w obudowie nie wymaga własnej komory, ma też wyraźnie o ok. 30%, mniejszą objętość, którą z przejściem z układu trójdrożnego na dwudrożny trudno bezpośrednio powiązać. Prawdopodobnie postanowiono bardziej (niż to było konieczne z powodów akustycznych) zróżnicować obydwie konstrukcje, aby też bardziej rozsunać ich ceny. Zmniejszenie objętości musiało odbić się na parametrach, chociaż – co trochę zaskakujące – producent dla obydwu podaje taką samą dolną częstotliwość graniczną – 40 Hz; dopiero w znacznie mniejszych *Prophecy1* przesuwa się do 50 Hz. Pojawia się za to niewielka, ale jednak, różnica w czułości – 88 dB vs 87 dB (oczywiście na korzyść *Prophecy7*); to jednak tylko dane firmowe, a nie wyniki niezależnych pomiarów. W katalogu są także rekomendacje poszczególnych modeli do pomieszczeń różnych wielkości. Tutaj również producent jest ostrożny w szacowaniu możliwości *Prophecy7* powyżej *Prophecy5*, na graficznej skali obydwie zajmują niemal taką samą pozycję.

PMC podaje długości (efektywne, akustyczne) linii transmisyjnych wszystkich modeli, możemy więc je porównać – dla *Prophecy5* to 1,8 m; dla *Prophecy7* – 1,9 m. Taka różnica mogłaby się przełożyć na kilka herców niższej częstotliwości granicznej, ale przy 30% różnicy w całkowitej objętości oznacza, że kanał w *Prophecy7* ma większy przekrój poprzeczny (co też może prowadzić do obniżenia częstotliwości granicznej albo podniesienia efektywności), albo że większe są "ślepe uliczki" i dodatkowe komory – pułapki antyrezonansowe. Nie znamy

przekroju obudowy *Prophecy5*, ale znamy *Prophecy7*, i przynosi on jeszcze jedną podpowiedź – wydzielono tam na górze kompletnie zamkniętą komorę (co prawda nie zajmuje ona 30%), jakby objętość tej obudowy była "nadmiarowa". Dlaczego w takim razie nie jest niższa? Pewnie dlatego, że wysokość 96 cm jest trochę lepsza dla pozycji samych głośników, niż 90 cm *Prophecy5*. W ślad za większym przekrojem kanału w *Prophecy7*, większy (wyższy) jest też laminarny wylot linii, pełniący rolę cokołu. Wykonany ze stali stanowi jednocześnie wystarczający balast, tak obniżający środek ciężkości, że kolumna nie wymaga już dodatkowej podstawy, mimo że poprzeczny przekrój kolumny jest niewielki. "Nie wymaga" nie jest stwierdzeniem kategorycznym, oczywiście cokolwiek jeszcze lepiej zabezpieczyłby ją przed upadkiem, ale mówiąc potocznie, "sama" się nie przewróci.

Zasadnicza część obudowy jest izolowana od cokołu warstwą korka. Bryła obudowy, wraz z cokołem, jest prostopadłością bez żadnych ścięć i zaokrągleń. Wszystkie powierzchnie wykończono naturalnym fornirem w trzech wariantach: dębowym, orzechowym i czarnym (fornir orzechowy lakierowany na czarno).

Obydwa głośniki objęto wspólnym panelem w kształcie stadionu, tworzącym wyraźne wyprofilowanie (fałwódek) dla głośnika wysokotonowego. Mimo że kopułka jest tekstylna (27 mm), dodano przed nią metalowy gril mający nie tyle zabezpieczyć ją przed uszkodzeniem, ile poprawić charakterystykę i być inspirującą, techniczną ozdobą. Efekty sprawdzimy w Laboratorium.

Chociaż *Prophecy5* nie jest "naj" ani nawet "vice" w serii *Prophecy*, konstrukcja podoba mi się ze względu na jej racjonalność.

Na razie nie oceniam rezultatów, ale założenia konstrukcyjne. Dokładanie kosztownego kopułkowego średnionowego do tylko jednego 15-cm niskotonowego (który może pełnić rolę nisko-średnionowego) wydaje mi się w *Prophecy7* zbytnim luksusem; nabiera większego sensu dopiero



Maskownica (mocowana na magnesach) zakrywa cały front i jest zrobiona z eleganckiego i przyjemnego w dotyku, ciemnoszarego materiału.



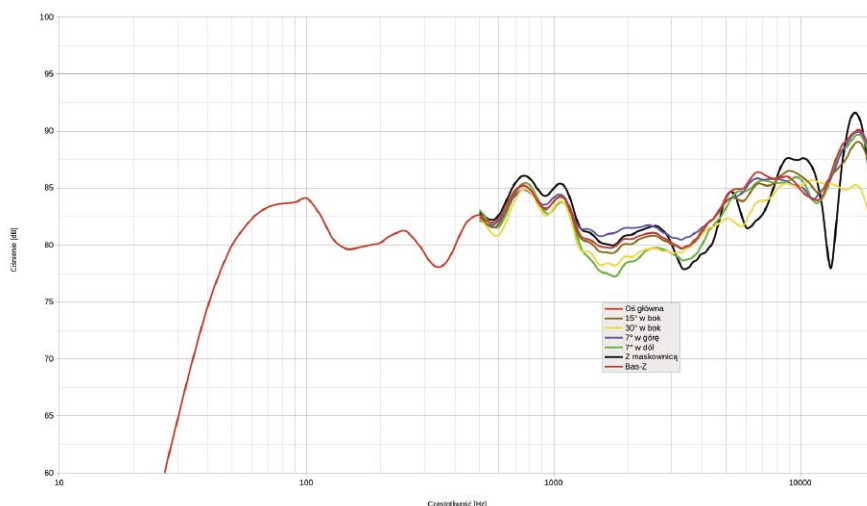
Zaciski przyłączeniowe zainstalowano na samym dole, w obrębie stalowej części obudowy. Jest na tyle ciężka, że nie było już potrzeby dodawania cokołu; w podstawę można jednak wkręcić kolce.

w *Prophecy9*, gdzie niskotonowe są już dwa (choć swoją drogą, układ dwupółdrożny na dwóch 15-tkach też byłby nie od rzeczy). Natomiast najmniejsze *Prophecy1* mają za małą objętość, aby osiągnąć dobre parametry przez linię transmisyjną (kanał jest tak samo długi jak w *Prophecy5*, ale w związku z tym ma dwa razy mniejszy przekrój poprzeczny). Tym razem stawiam już orzechy przeciwko dolarom, że w obudowie wielkości *Prophecy1* system bas-refleks dałby niższą dolną częstotliwość graniczną niż linia transmisyjna.

LABORATORIUM PMC PROPHECY5

Jesteśmy już przyzwyczajeni, że kolumny PMC w pomiarach (charakterystyki przenoszenia) nie błyszczą, ale postawmy pytanie – dlaczego tak duże nierównomierności charakterystyki nie wywierają destrukcyjnego wpływu na brzmienie? Każda odpowiedź będzie groźna... Może wywierają, tylko recenzenci "kurtuazyjnie" nie stawiają sprawy tak jasno? Ale przecież kupują je nie recenzenci, tylko ludzie, którzy jednak "coś" słyszą... więc może słabo słyszą albo "słyszą" przeczytanymi recenzjami? A może charakterystyka przetwarzania tak niewiele mówi o jakości dźwięku i wcale nie musi być wyrównana? A może wszystkiego po trochu...? Widzę wyniki pomiarów już po napisaniu relacji odsłuchowej i oczywiście koncorci mnie, żebyś coś tam zmienić, może aż tak ich nie chwalić... Skoro jednak stać mnie na postawienie takich pytań, to też stać mnie na taką konfrontację – i nic tam nie zmienię. Zresztą nie napisałem, jakoby słyszał ich doskonałą liniowość...

Poza tym, gdy już ochłoneliśmy po pierwszym wrażeniu, to na spokojnie sprawdzamy, że charakterystyka wcale nie jest beznadziejna. Co prawda deklaracji producenta o pasmie 40 Hz – 20 kHz przy spadkach 3 dB nie możemy potwierdzić, ale odcinając najwyższą oktawę, charakterystyki z osi głównej i z osi $+7^\circ$ mieszczą się w granicach ± 4 dB, zachowując równowagę między skrajami pasma, również średnie tony są "reprezentowane" przez podciągnięty do góry zakres ok. 1 kHz. Najbardziej wyeksponowane najwyższe częstotliwości odpuszczają pod kątem 30° , dlatego nie należy tych kolumn skręcać w kierunku miejsca odsłuchowego, można ustawić je nawet równolegle, a wysokich tonów i tak nie zabraknie. Osłabienie w zakresie 1,5–4 kHz, związane z częstotliwością podziału, zmienia się w płaszczyźnie pionowej; najmniejsze jest pod kątem $+7^\circ$, a więc dla słuchacza siedzącego teoretycznie wysoko, co jednak nie będzie takie trudne, gdyż oś główną



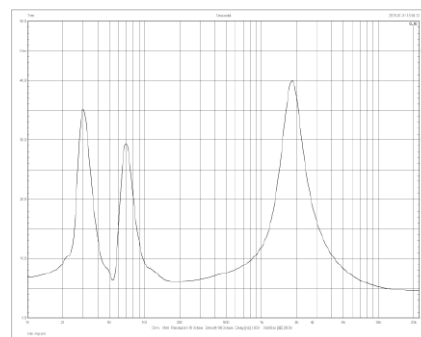
Rys. 1. Charakterystyka przetwarzania na różnych osiach, powyżej 500 Hz.

pomiaru ustaliliśmy dość nisko, na wysokości 80 cm, zgodnie z klasycznymi regułami wyprowadzając ją pomiędzy głośnikami nisko-średniotonowym a wysokotonowym. Maskownica, mimo że cienka i wyprofilowana, wprowadza dodatkowe zaburzenia w dość szerokim zakresie częstotliwości, więc lepiej ją zdjąć.

Na wyraźne obniżenie w zakresie dolnych kilkuset herców wpływa zarówno efekt baffle-step, silny ze względu na wąską przednią ściankę, jak też działanie labiryntowej obudowy – ale analizę tego zjawiska przedstawimy na rys. 3. W perspektywie całego pasma spadek -6 dB (względem średniego poziomu) wyznaczamy przy 45 Hz – całkiem dobry wynik dla 15-cm nisko-średniotonowego, oczywiście pomaga w tym relatywnie duża objętość obudowy.

Czułość na poziomie 84 dB mało kogo zachwyci (tym bardziej, że producent obiecuje 87 dB, i to przy 1 W, a nie 2,83 V, które to napięcie przy impedancji 6 Ω da ok. 1,5 W, ale to przecież rezultat, jakiego można się spodziewać po takiej konstrukcji, mając realne (a nie "katalogowe") doświadczenie w tej dziedzinie.

Co do impedancji znamionowej, zgadzamy się z producentem – 6 Ω wynika z 6-omowego minimum przy



Rys. 2. Charakterystyka modułu impedancji.

ok. 200 Hz; niewiele brakuje, a byłoby to 8 Ω . Pod tym względem obciążenie jest więc łatwe, chociaż nie bardzo łatwe (ze względu na dużą zmienność).

Zamiast mocy znamionowej (maksymalnej), producent podaje rekomendowaną moc wzmacniacza, wyznaczając jej granice na 20–200 W. Jednak nie należy z tego wyciągać wniosku, że do *Prophecy5* można dostarczyć 200 W; nawet bym się do tego nie zbliżał.

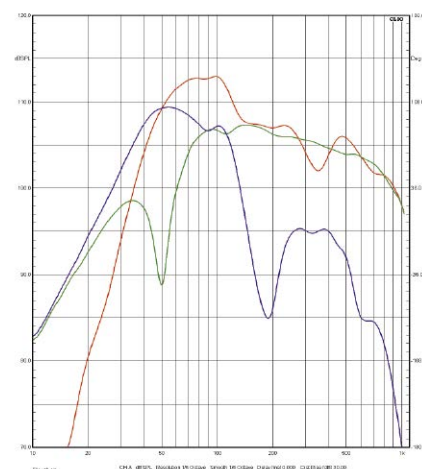
Impedancja znamionowa [Ω]	6
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	84
Rek. moc wzmacniacza [W]	20–200
Wymiary ** (WxSxG) [cm]	90 x 16,5 x 26
Masa[kg]	18

* wg danych producenta
** wysokość bez kółców

Każda linia transmisyjna jest w pewnym stopniu nieposkromioną bestią, wciąż nie poddając się ścisłym regułom, kalkulacjom i symulacjom. Testujemy już kolejną tego typu konstrukcję PMC, przecież wybitnego specjalisty w tej dziedzinie, i widzimy bardzo różne efekty i różne szczegółowe rozwiązania. Nawet w tej samej serii *Prophecy*, w poszczególnych modelach są stosowane indywidualne triki mające zapewnić jak najlepsze działanie linii, jakich nie widzimy w konstrukcjach typu bas-refleks, a tym bardziej zamkniętych. Nie chodzi tylko o ustalenie różnych podstawowych częstotliwości rezonansowych obudowy (w tym przypadku rezonansu ćwierćfalowego), ale też dodatkowych zabiegów redukujących niekorzystne efekty uboczne.

Dlatego na rys. 3. znowu z lubością oddajemy się obserwacjom i kalkulacjom związanym z kolejną linią transmisyjną. Labirynt dostrojono do 50 Hz, na co wskazuje odcięcie na charakterystyce głośnika; wygląda bardzo podobnie jak przy obudowach bas-refleks, ale w tym przypadku to nie rezonans masy i podatności, lecz rezonans falowy – ćwierćfalowy, a ćwiartka fali 50 Hz ma długość 1,72 m. Producent podaje, że efektywna długość linii to 1,79 m – w zasadzie się zgadza. Labirynt dostrojono więc niezbyt nisko, ale skutecznie w celu uzyskania możliwie niskiej dolnej częstotliwości granicznej, a do tego jak najwyższej efektywności w zakresie jednej oktawy powyżej tej częstotliwości. Promieniuje bowiem, jak na labirynt, bardzo selektywnie, koncentrując swoje działanie właśnie w zakresie częstotliwości rezonansowej (podobnie jak dobrze zestrojony bas-refleks); charakterystyka z labiryntu ma szczyt przy 53 Hz, leżący nawet wyżej niż grzbiet charakterystyki z samego głośnika, dzięki czemu charakterystyka wypadkowa biegnie wysoko i sięga dość nisko, mając spadek -6 dB przy 45 Hz (względem swojego szczytu przy 100 Hz). Warto przypomnieć i porównać, że labirynt *Prophecy9* dostrojono do 35 Hz, a mimo to tak

wyznaczony spadek -6 dB znajduje się przy... 50 Hz – na skutek słabszego promieniowania labiryntu przy częstotliwości rezonansowej, a wyższego powyżej. Pod względem rozciągnięcia basu, *Prophecy5* nie ustępuje więc *Prophecy9* (choć trudno się dziwić producentowi, że w katalogu największe kolumny serii przedstawia jako najlepsze). Gdy w labiryncie ułoży się połówka fali, ok. 100 Hz, głośnik i wylot labiryntu promieniują silnie i w zgodnych fazach, stąd charakterystyka wypadkowa biegnie 6 dB ponad składowymi, ale powyżej pojawia się "schodek" spowodowany słabnięciem promieniowania z labiryntu; przy ok. 190 Hz widać dodatkowe zjawisko, którego nie było w *Prophecy9* – na charakterystyce z labiryntu pojawia się osłabienie, które nie jest naturalnym rezonansem klasycznej linii (choć przy tej częstotliwości układu się pełna fala). Prawdopodobnie w obudowie dodano "pułapkę", "antyrezonator" (Helmholtza) dostrojony właśnie do 190 Hz i "wycinający" tę częstotliwość, gdyż emisja tej fali z linii, ze względu na dokładnie przeciwną fazę z fazą promieniowania głośnika, spowodowałaby osłabienie na charakterystyce wypadkowej (taki efekt widać w *Prophecy9*). Dzięki temu charakterystyka wypadkowa biegnie w tym zakresie gładko, nie demonstrując jednego z największych problemów obudów labiryntowych. Powyżej labirynt odzyskuje "żywoćność" i efekt taki (osłabienia), ale już o nieszkodliwym natężeniu, widzimy przy ok. 350 Hz, gdy w labiryncie układają się dwie długości fali... Dlaczego nie 400 Hz? Być może ze względu na spadającą wraz z częstotliwością prędkość dźwięku w materiale wyłumiającym. Niewielki wpływ promieniowania labiryntu widać jeszcze przy ok. 500 Hz, gdy układa się w nim dwie i pół fali, a więc fazy fal z wylotu i głośnika są zgodne. Ostatecznie charakterystyka systemu nie jest tak wyrównana, jak z obudów bas-refleks czy zamkniętych, gdzie przetwarzania powyżej 100 Hz nie zakłócają (a przynajmniej nie w takim stopniu) rezonanse pasywnie, przesunięcia fazy albo... przeciwdziałające im dodatkowe ustroje generujące swoje artefakty.



Rys. 3. Charakterystyki niskich częstotliwości (głośnik/labirynt).

Jednak kształt charakterystyki *Prophecy5*, chociaż daleki od doskonałości, daje bardzo fajne brzmienie, co wcale nie jest regułą przy stosowaniu linii transmisyjnej. *Prophecy5* to według mnie zwycięska bitwa, chociaż walka z problemami linii transmisyjnej przypomina gaszenie pożaru, który samemu się wywołało. Podobno czasami bawią się tak najlepsi strażacy...



ODSŁUCH

Zwykle nie jestem bardzo chętny, aby szczegółowo porównywać brzmienia kolumn czy innych sprzętów, których nie słyszałem w jednym miejscu i czasie. Jednak większe *Prophecy9* testowałem niedawno, dwa miesiące temu, i pamiętam je bardzo dobrze, zwłaszcza że grały u mnie dość długo. Powtórzę (i nie dla kurtuazji, ale dla lepszego uwypuklenia cech *Prophecy5*), że *Prophecy9* całkiem, całkiem... mi się podobały, miały swój firmowy charakter, który wcale nie w każdym przypadku trafia w mój gust, lecz "Dziewiątki" miały wszystko proporcjonalnie poukładane, basu nie żałowały, trochę nim przytupywały, ale bez wielkiej przesady – ostatecznie padł wniosek, że to kolumny do większych pomieszczeń, a do średnich i mniejszych pewnie lepsze będą „Siódemki” i „Piątki”. Przy puszczenie to sprawdziło się w pełni, i to w sposób zarówno przyjemny, jak i efektowny. Napiszę bez ogródek, zdając sobie sprawę z kontrowersyjności i subiektywności tej oceny – bardziej podoba mi się bas z *Prophecy5* i wcale nie dlatego, że jest go mniej; jest go wciąż dużo, ale tym razem jego charakter jest łagodniejszy, lekko zaokrąglony, a przy tym... wydaje się na-

wet niżej rozciągnięty niż z *Prophecy9*. "Wydaje się", bo ustalenie obiektywnej częstotliwości granicznej pozostawiam pomiarom w Laboratorium, w każdym razie proporcje są korzystniejsze dla niższego basu, bowiem wyższy nie jest utwardzony ani podbarwiony.

Bas *Prophecy5* jest sprężysty i zadziwiająco dynamiczny – jak na jedną 15-tkę, z której pochodzi.

Aha, to przecież linia transmisyjna... Nie zapomniałem, ale z wielu doświadczeń wcale nie wynika, że jest ona gwarantowanym sposobem na taki sukces. W tym przypadku sprawiła się świetnie, na pewno w dużej mierze to jej zasługa (a raczej jej konstruktorów). Będąc już pod wrażeniem świetnego dostrojenia basu, wciąż wątpiłem, aby mógł utrzymać taką formę przy wysokich poziomach – w takich warunkach jedna 15-tka miała już skapitulować, zwłaszcza że niskie rozciągnięcie basu bardziej obciąża (każdy) głośnik. Już szykowałem się, żeby znowu napisać, że "coś za coś"... Musiałem jednak

zagrać naprawdę bardzo głośno, aby usłyszeć jakiegokolwiek problemy. Ostatecznie *Mozarty* zagrają głośniej (i zejda niżej), a *Revele* potężniej, jednak małe *Prophecy5* grały zupełnie bez kompleksów, nie bojąc się żadnego sprawdzianu.

Swoboda, z jaką *Prophecy5* wchodzi na wysokie obroty, była już najmniej spodziewaną premią.

Może być to kluczowe dla decyzji wielu zainteresowanych, którzy po kolumnach w tej cenie oczekują nie tylko elegancji, ale też wszechstronności wymagającej przynajmniej przyzwoitej mocy. *Prophecy5* oczywiście nie grają jak bestie, ale potrafią więcej, niż można się spodziewać.

W Monachium słyszałem *Prophecy7*, które też operują na basie jedną 15-tką, i dawały tam radę w pomieszczeniu kilkudziesięciometrowym, o czym wspominałem już w recenzji *Prophecy9*, sugerując, że może "Siódemki" wystarczą... A teraz przekonałem się, że również "Piątki".



Tekstylna kopułka wysokotonowa została wyposażona w falowód (wyprofilowanie dookoła), który ma wpływ głównie na niższy podzakres jej pracy, i oryginalną siateczkę – soczewkę akustyczną profilującą najwyższe częstotliwości.



Jeden 15-cm nisko-średniotonowy, nawet najlepszy, nawet w linii transmisyjnej, dyskoteki nie zrobi, ale nie od tego są *Prophecy5*. Producent rekomenduje je do pomieszczeń średniej wielkości (choć nie określa metrażu), a w teście grały bardzo dziarsko w pokoju 30 m².



Labirynt (linia transmisyjna) kończy się wylotem o profilu zapewniającym laminarny przepływ powietrza. To jednak nie on decyduje o jej podstawowych charakterystykach i jakości.

Profil tonalny jest podobny do *Prophecy9* (i trzyma się w ogólnym firmowym schemacie), skraje pasma są więc podkreślone, ale jest to lekkostrawne, a nie agresywne. Dźwięk nie jest ani zdudniony, ani agresywnie rozjaśniony; tak jak nie huczy basem, tak też nie atakuje ostrymi detalami. Wysokie tony są czyste, gładkie, ale wyraziste, z właściwą dawką metaliczności; chociaż kopułka wcale nie jest metalowa, to przecież blachy perkusji czy struny (choć nie wszystkie) są metalowe, więc nie ma się co obrażać, lecz wypada tylko się cieszyć z tego, że usłyszymy więcej i bardziej prawdziwie, niż mniej i łagodniej.

A co ze średnicą? *Prophecy5* są "tylko" dwudrożne i nie mają kopułki średniotonowej, która tak wiele znaczy w konstrukcji większych "Siódemek" i "Dziewiątek". Faktycznie, średnica z większych *Prophecy* jest klarowniejsza, co wraz z bardziej energetycznym basem, i oczywiście detaliczną górą, tworzy dźwięk bardziej rozdzielczy i kontrastowy. *Prophecy5* nie są aż tak "monitorujące", ale też witalne i szczegółowe; tak jak tam bez ocieplenia i masywności, lecz z przyzwoitym nasyceniem, co słysząc w skupionych, czytelnym wokalach. Pierwszy plan jest trochę cofnięty, lecz dźwięk zachowuje spójność, płynność i porządek.

Największe wrażenie robi "szerokopasmowy rozmach", soczysty bas i świeżutka góra. Muzyka ma puls i oddech.

Patrząc na *Prophecy5*, można mieć wątpliwości, czy skromna dwudrożna kolumnienka z jedną 15-tką ma potencjał zapewniający muzyczną uniwersalność. I nawet tak dobre wrażenia, jakie były moim udziałem, nie przekonają każdego... Jednak *Prophecy5* robi wszystko, aby skusić, zadziwić, a nawet lekko oszłomić.

PMC PROPHECY5

CENA

24 500 zł
www.eic.com.pl

DYSTRYBUTOR

EIC

WYKONANIE

Konstrukcja skromna wielkością i dwudrożnym układem, z jednym 15-cm nisko-średniotonowym, ale solidna i ambitna – obudowa z dobrze zestroszoną linią transmisyjną. Estetycznie prosta i schludna, wykończona naturalnymi fornirami w trzech wersjach kolorystycznych.

POMIARY

Charakterystyka mocno pofalowana, ale najogólniej zrównoważona. Czysta praca linii transmisyjnej. Czulość 84 dB przy 6-omowej impedancji znamionowej to dla takiego układu dobry wynik.

BRZMIENIE

W kontekście skromnego układu dwudrożnego zaskakująco dynamiczne i swobodne. Sprężysty bas, detaliczna góra, rzeczowa średnica, bez ciepła ani natarczywości. Efektowna, szeroka, czytelna stereofonia.